



Imiona z Objawienia

Józef – przebaczenie

Drodzy Czytelnicy. W tej chwili będziemy się zastanawiać nad tym, jakie lekcje możemy wyciągnąć z życia synów Jakuba. Podstawą naszych rozważań jest 7. rozdział księgi Objawienia. Ktoś mógłby zapytać – „Dlaczego?”. Dlatego, że na kartach tej wspaniałej Świętej Księgi imiona są ściśle powiązane z życiem człowieka, a także jego charakterem. Dawniej imię znaczyło coś więcej niż obecnie. Nadanie konkretnego imienia determinowało bardzo często przyszłe losy danej osoby. Imię to charakter. Każdy charakter ma jedną dominującą cechę. W związku z tym, na podstawie życia jednostki, możemy stwierdzić, czym się dana postać wyróżniała na tle innych i w jaki sposób może być pomocna w naszym duchowym rozwoju. Kolejność imion, jaką przedstawił Objawiciel Jan, może nam wskazywać, że w przyszłym Kościele Chrystusowym będzie grupa członków wyróżniająca się daną cechą np. miłością, albo jest tu wskazówka, że te wszystkie cechy każdy członek ciała Chrystusowego musi wypracować już teraz, w czasie Wieku Ewangelii. Osobiście skłaniam się do tej drugiej myśli. Pamiętamy cały czas o tym, jaką ważną rolę będą mieć członkowie klasy Kościoła w przyszłym Tysiącletnim Królestwie Chrystusowym. Będzie to czas, kiedy wraz z Chrystusem dokonywać będą przywrócenia do doskonałości i społeczności z Bogiem całą ludzkość. Aby być użytecznym w tym dziele, wierzę, że każdy członek powinien mieć rozwinięte te cechy, o których mówimy podczas naszych rozważań. Wierzę, że przyjdzie jeszcze czas, aby podsumować wszystkie imiona, ale w tej chwili chciałbym, byśmy zastanowili się nad kolejnym potomkiem Jakuba – Józefem.

Spójrzmy na kilka wersetów z Pisma Świętego mówiących o Józefie. Pierwszy fragment to oczywiście 1. Księga Mojżeszowa 30:24 – *I nazwała go Józef, mówiąc: Oby Pan dodał mi jeszcze jednego syna.* Warto skomentować te słowa. Józef narodził się w domu, w którym znajdowało się zarzewie olbrzymiego zabiegania o względy ojca. Był on jedenastym synem Jakuba, który miał dwie żony i dwie konkubiny. Mamy do czynienia z kulturą, gdzie posiadanie syna – dziedzica było ostatecznym celem żony. W jaki więc sposób żona, mająca tylko jednego syna, mogła konkurować z inną żoną, która już obdarzyła swego męża sześciorgiem?

Taki duch, istniejący między żonami Jakuba, popychał je do wzajemnej rywalizacji, w której synowie używani byli za świadectwo sukcesu i własnej wartości. Fakt, że Jakub traktował Józefa w szczególny sposób, zaszczerpiło w sercach większości synów ziarno ducha ry-

walizacji i zazdrości. Józef był jednak inny.

O szczególnym uczuciu, jakim darzył Jakub swojego syna może świadczyć również jego błogosławieństwo. Przejdźmy do 1. Księgi Mojżeszowej, rozdziału 49. i przeczytajmy wersety od 22.-26.: *Józef – płodna latorośl, płodna latorośl nad źródłem, której gałązki rozrastają się ponad murem. Niepokoją go, strzelają nań i zwalczają go łucznicy. Jednak łuk jego stale napięty, a ramiona jego i ręce giętkie dzięki pomocy Mocarza Jakuba, stamtąd, gdzie jest pasterz, Opoka Izraela. Bóg ojca twego niechaj cię wspomóż, Wszzechmogący niech ci błogosławi, niech darzy cię błogosławieństwem niebios, błogosławieństwem toni leżącej w dole, błogosławieństwem piersi i łona. Błogosławieństwa ojca twego, które przewyższają błogosławieństwa gór odwiecznych, wyborne dary wzgórz odwiecznych, niechaj spłyną na głowę Józefa, i na ciemie poświęconego wśród braci swoich.*

Wspaniałe błogosławieństwo, które z pewnością chciałby usłyszeć każdy z synów Jakuba, jednak przywilej ten dotknął tylko Józefa. Warto zastanowić się, czym wyróżniał się Józef na tle innych braci. Będzie to dla nas wspaniała lekcja wielu cennych zachowań oraz cech charakteru.

Józef był pięknym młodzieńcem. Jego matka, Rachela była niewiastą, która doznała ogromnej miłości swego męża. Jego ojciec Jakub pracował siedem lat, aby zdobyć jej rękę, a *wydały mu się one jak kilka dni; tak bowiem bardzo ją kochał* – 1Moj. 29:20. Uczucie, jakie istniało między rodzicami Józefa odcisnęło silne znamie na jego młodym sercu.

W 1. Księdze Mojżeszowej 37:3-4 czytamy – *A Izrael kochał Józefa najbardziej ze wszystkich synów swoich, ponieważ urodził mu się na starość. Sprawił mu też długą szatę z rękawami. Bracia jego widzieli, że ojciec kochał go więcej niż wszystkich jego braci, nienawidzili go więc i nie umieli się zdobyć na dobre słowo dla niego.* Zauważamy, że kochał on Józefa mocniej niż innych swoich synów. Jakub otrzymał od swego ojca Izaka oraz od Boga wspaniałą obietnicę, że za jego pośrednictwem i za pośrednictwem jego nasienia będą błogosławione wszystkie rodzaje ziemi. Cała wiara i uczucia, jakie zrodziła ta obietnica w sercu Jakuba, spoczęły na tym małym chłopcu. Wydaje się, że Jakub miał nadzieję, iż w Józefie znajdowała się obietnica przyszłego zycia.

W wieku siedemnastu lat Jakub wysłał Józefa do Sychem, by sprawdził, jak powodzi się jego braciom. Bracia wiedzieli, że Józef był ulubieńcem Jakuba,



wiedzieli że Józef jest szczery względem ojca odnośnie ich zachowania. Pamiętali również o snach Józefa, w których był wywyższony ponad nich. Zazdrość, jaka piętrzyła się w ich sercach poprzez lata, osiągnęła wówczas punkt krytyczny i wywołała myśl o zabiciu własnego brata. Gdy zobaczyli go nadchodzącego, powiedzieli do siebie: *Oto idzie ów mistrz od snów! Nuże, chodźmy i zabijmy go, i wrzucmy go do jakiej studni, a potem powiemy: Dziki zwierz go pożarł. Zobaczmy, co wyjdzie z jego snów* – 1 Mojż. 37:19-20. Nie zdawali sobie sprawy, jak bardzo proroczymi okazały się ich własne słowa.

W wyniku nalegań ze strony Rubena oraz Judy, życie Józefa zostało oszczędzone i został on sprzedany wędrownym handlarzom, którzy zaprowadzili go do Egiptu jako niewolnika.

Po przybyciu do Egiptu, Józef został sprzedany Potyfarowi, „dowódcy straży przybocznej”. Wkrótce obdarzono go pewną władzą w domu tego Pana. Potyfar chętnie przekazał wszystkie troski i odpowiedzialność za swój dom Józefowi, a on wiernie wykonywał swoje obowiązki.

Po fałszywym oskarżeniu ze strony żony Potyfara, Józef trafił do więzienia. Choć spotkała go jawna niesprawiedliwość, to Biblia ani słowem nie wspomina o słowie protestu lub skargi z jego strony. Nie bronił on swego zachowania ani nie próbował zdemaskować fałszu intrygi, jaka została uknuta przeciwko niemu. Po raz kolejny charakter Józefa i jego prawość szybko znalazły uznanie u przełożonego więzienia, który uczynił go nadzorcą nad innymi więźniami.

Po paru latach spędzonych w więzieniu, faraon wezwał Józefa do pałacu i rzekł: *Miałem sen, a nie ma nikogo, kto by go wyłożył, ale o tobie słyszałem, że gdy usłyszysz sen, umiesz go wyłożyć* – 1 Mojż. 41:15. Józef wyłożył mu sny prosto z serca, bez śladu gorzkości lub tendencji do promocji samego siebie. Faraon uczynił go namiestnikiem Egiptu. Wkrótce też miał Józef spotkać swoich braci.

Głód rozprzestrzenił się daleko poza granice Egiptu, objął *całą obliczną ziemię*, ziemia Kanaan nie była tutaj wyjątkiem. Nie minęło wiele czasu, a bracia Józefa powodowani głodem wyruszyli w podróż do Egiptu w poszukiwaniu żywności. Gdy przyjechali, Józef natychmiast ich rozpoznał.

W czasie dwukrotnego pobytu swych braci w Egipcie, Józef oskarżył ich o szpiegostwo, skazał na trzy dni więzienia, wymógł na nich, aby pozostawili Symeona w więzieniu, nakłonił ich do sprowadzenia Beniamina, podłożył „skradziony” kubek do jego worków ze zbożem i oczekiwał pozostawienia go w Egipcie jako niewolnika. Ukrywał cały czas przed nimi fakt, że jest ich bratem i że nadal ich kocha.

Na pierwszy rzut oka postępowanie Józefa może się wydać surowe, lecz jego zamiarem było osiągnięcie dwóch celów. Po pierwsze, chciał ocenić stan serc swych braci i stwierdzić, jak wiele z ich pierwotnej nienawiści w nich pozostało. Po drugie, chciał dać im możliwość zademonstrowania prawdziwej pokuty. Kłaniając się Józefowi, bracia nieświadomie wypełnili sen, jaki kiedyś im opowiedział. W ten sposób dziesięciu braci, którzy sprzedali Józefa jako niewolnika, musiało nauczyć się lekcji pokory. Zamiast wykorzystać swą pozycję, aby się zemścić, Józef okazał miłosierdzie. Obserwując ich zachowanie, przekonał się, że jego bracia rzeczywiście żałowali swych złych uczynków. W ten sposób otrzymał dowód, jakiego potrzebował, a następnie objawił braciom swą tożsamość.

Jakie lekcje możemy wyciągnąć z historii Józefa i jego braci?

Józef miał niewyczerpaną zdolność przebaczenia. Skąd się wzięła ta zdolność? Cemu tak bardzo różnił się od swych braci? Jego zdolność do przebaczenia miała dwa źródła: 1) Józef nigdy nie zastanawiał się, czy jego ojciec go kocha; oraz 2) miał sen, o którym miał przekonanie, że się ziści.

W naszym życiu niekiedy sen w naszych sercach, sen o błogosławieniu wszystkich rodzajów ziemi, staje się tak niewyraźny z powodu trosk tego świata, słabości naszego ciała lub ataków przeciwnika. Jednakże to marzenie zawsze jest prawdziwe. Ostateczna lekcja z życia Józefa powinna dać każdemu dziecku Bożemu ogromną zdolność przebaczenia.

Konflikty są konieczną częścią życia chrześcijanina, ponieważ budują charakter. Choć są nieuniknione, to jednak nigdy nie powinniśmy być ich przyczyną. Gdy już powstaną, powinniśmy starać się rozwiązywać je przy zastosowaniu biblijnych zasad. Na wzór Józefa powinniśmy być gotowi w pozytywny sposób reagować na prześladowania. Historia doświadczeń Józefa pokazuje nam, w jaki sposób Bóg wykorzystuje różne okoliczności dla realizacji swego planu. Bez pobytu Józefa w Egipcie, naród Izraelski nigdy by nie powstał.

Na zakończenie chciałbym zwrócić uwagę na to, że opisane dzieje życia Józefa są piękną ilustracją roli Jezusa jako przebaczonego Zbawiciela. Podobnie jak Józef, Jezus doświadczył olbrzymiej niesprawiedliwości z rąk grzesznych ludzi (Hebr. 12:3). Jezus został zabrany z więzienia śmierci i dana mu została w niebie władza zaraz po Bogu (1 Kor. 15:27). Podobnie, jak miało to miejsce w przypadku Józefa, jednym z celów wywyższenia Jezusa do stanowiska „Księcia i Zbawiciela” było przebaczenie grzechu (Dz. Ap. 5:31). Imię Józefa zostało zmienione na „Safenat-Paneach”, które oznacza *Ten, który zbawia od śmierci dając chleb życia* – 1 Mojż. 41:45. Natomiast nasz Pan wskazuje na swój in-



ny cel, czyli na karmienie całego świata ludzkości Chlebem Żywota. Chlebem, którym jest On sam. Sam nazywa się: *Ja jestem chlebem żywym, który z nieba zstąpił; jeśli kto spożywać będzie ten chleb, żyć będzie*

na wieki; a chleb, który Ja dam, to ciało moje, które Ja oddam za żywot świata – Jan. 6:51.

Samuła Mateusz